Nr. 299. Kraków, Sobota 13 Lipca 1918 Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5, W Jarosławiu J. Sosczyński. — W Tarnowie M. Fockich. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), L. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Européenne de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Robotnicy a rząd.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 lipca.

Zastępcy stowarzyszeń robotniczych w Wiedniu odbyli wczoraj przy udziale posłów socyalistycznych i niemiecko-narodowych konferencyę z prezydentem ministrów dr Seidlerem i ministrami Banhansem, Wieserem, Paulem oraz szefem sekcyi Galeckim. Konferencya dotyczyła wszystkich nagłych spraw, dotyczących robotników.

Minister żywnościowy Paul oświadczył, że podwyższenie racyi mąki nastąpić może dopiero wówczas, gdy z Ukrainy nadejdą znaczniejsze zapasy. Zapowiedział też **upaństwowienie wszystkich central żywnościowych**, które stanowić będą oddziały ministerstwa dla wyżywienia.

Minister handlu dr Wieser przyobiecał spełnienie żądań robotników co do odzieży służbowej.

Prezydent ministrów dr Seidler uznał obowiązek państwa do udzielenia pomocy robotnikom przez podwyższenie dodatków wojennych, częścią przez dostarczenie naturaliów.

Minister kolei Banhans oświadczył, że żądania kolejarzy w miarę możności będą uwzględnione.

Konferencya trwała 4 godziny.

Pogróżki kolejarzy.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 lipca.

»Arbeiter Zeitung« donosi:

Wczoraj wieczór odbyli funkcyonaryusze kolejowi wielkie zgromadzenie w ratuszu, na którem przemawiali posłowie socyalistyczni tudzież pos. Heine.

Pos. Heine ostrzegał przed militaryzacyą robotników, która doprowadzić może do eksplozyi.

Uchwalono rezolucyę, w której **uznano ustępstwa rządu za niedostateczne** i stwierdzono, że jeśli rząd w ostatniej jeszcze chwili nie udzieli robotnikom kolejowym koniecznej pomocy, **nie przyjmują kolejarze odpowiedzialności za to, co nastąpi.**

Wymiana depesz monarchów z powodu zamordowania hr. Mirbacha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 lipca.

Telegram, wysłany przez cesarza Karola do cesarza Wilhelma z okazyi zamordowania posła hr. Mirbacha, opiewa jak następuje:

Wiadomość o zamordowaniu Twego posła przejęła mnie szczerym żalem z powodu losu tej ofiary wiernego spełniania obowiązków, równocześnie jednak także uczuciem oburzenia z powodu środków, których z coraz to większą nieuczciwością używa się w walce przeciw naszym najświętszym interesom. Sprawcy tej zbrodni okryli się hańbą przed Bogiem, ludźmi i przed historyą świata po wszystkie czasy. Jestem jednak niezłomnie przeświadczony, że im bardziej zbrodniczo układają się te wszystkie machinacye, tem bliżsi jesteśmy naszego wyższego celu. Z głębokiem współczuciem i w zawsze wiernej przyjaźni

Twój *Karol*.

Cesarz Wilhelm odpowiedział na ten telegram depeszą, w której dziękuje najserdeczniej za gorące współczucie i tak dalej mówi: Bez wątpienia powiedzie się zdemaskować i napiętnować przed całym światem niesumiennego inicyatora tego czynu tchórzowskiego.

Konferencye u wicekanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 lipca.

»Vossische Zeitung« dowiaduje się, że u zastępcy kanclerza państwa Payera odbyła się wczoraj konferencya, w czasie której szereg posłów do parlamentu niemieckiego miał sposobność rozmowy z posłem Hintzem.

„Osobiste względy".

Berlin, 13 lipca.

»Berliner Tageblatt« podnosi następującą okoliczność:

O mowie kanclerza pojawiły się dwa sprawozdania urzędowe rozmaitych rozmiarów. Obydwa sprawozdania powiadają, że dymisyę dra Kuehlmanna spowodowały nie rzeczowe lecz osobiste względy. Jedno z tych sprawozdań dodaje dalszą uwagę o »względach osobistej natury«, tudzież o »poufnych wyjaśnieniach« kanclerza. Wobec tego opinia publiczna sądziła, że chodzi o znane zajścia w Bukareszcie, w którem odgrywały rolę kobiety. Tymczasem kanclerz w poufnych wyjaśnieniach nic nie mówił o owych zajściach, lecz o »osobistych starciach«, które spowodowały przesilenie.

Afera ks. Lichnowsky'ego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 lipca.

Izba panów na tajnem posiedzeniu obradowała nad wykluczeniem ks. Lichnowsky'ego, czem odroczyła się do 20 grudnia.

Hetman Skoropadski o sprawach Ukrainy.

(Telefonem)

Wiedeń, 13 lipca.

»Reichspost« donosi z Hagi:

Korespondentowi »Handelsbladet« w Kijowie oświadczył hetman Skoropadski, że parlament zwoła najpóźniej w jesieni. Wcześniejsze zwołanie parlamentu jest niemożliwe z powodu trudności wewnętrznych.

Zapytany o kwestyę kościoła oświadczył hetman, że pożądane byłoby utworzenie **osobnego kościoła ukraińskiego.**

Na pytanie, czy państwa neutralne uznały już Ukrainę jako państwo samodzielne, odpowiedział hetman **przecząco.**

Hetman dodał następnie: Wszystkie państwa neutralne żądają od nas zboża, którego my jednak nie możemy dostarczyć z powodu wielkich trudności.

Rządy wojenno-rewolucyjnego komitetu w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 13 lipca.

Prasa donosi, że **w Petersburgu wojenno rewolucyjny komitet pod przewodnictwem Uryckiego objął funkcye dotychczasowej rady komisarzy w północnych gminach okręgu petersburskiego i złożył z urzędu niebolszewickich komisarzy.** Komitet rewolucyjny objął ścisłą kontrolę ruchu ulicznego. Noszenie broni i gromadzenie się publiczności jest zakazane. Zarządzono rozbrojenie wszystkich drużyn bojowych socyalistów rewolucyjnych.

Cofnięte ultimatum rosyjskie.

Haga, 13 lipca.

»Golos« petersburski donosi:

Rząd sowietów chciał wystosować do koalicyi ultimatum, domagające się, ażeby koalicya natychmiast wycofała swoje wojska z północnej Rosyi. W ostatniej chwili bolszewicy wstrzymali ultimatum, gdyż mają nadzieję, że uniknie się jeszcze zatargu z koalicyą.

Wcielanie Polaków do czerwonej gwardyi.

Rada komisarzy wojskowych bolszewickich orzekła, że mieszkańcy krajów, oderwanych od Rosyi, którzy przebywali w Rosyi przed ratyfikacyą traktatu brzeskiego, są obywatelami republiki sowieckiej i jako tacy podlegają obecnie zarządzonej mobilizacyi.

List b. cara.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu:

»Nowoje Wiedomosti« ogłaszają następujący list b. cara Mikołaja do jednego z dawnych generałów rosyjskich:

Jesteśmy zadowoleni. Książki otrzymujemy tylko rosyjskie. Gdy wyjeżdżaliśmy z Jekaterynburga, usiłowali buntownicy zadać nam gwałt. Aleksiej do dziś jest chory z powodu przestrachu. Jedynie przytomności umysłu eskortującego nas komisarza ludowego zawdzięczamy życie«.

Mikołaj donosi dalej, że **syn jego Aleksiej jest obłożnie i ciężko chory.**

Kiereński — gadułą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 13 lipca.

»Morning Post« donosi z Paryża, że Kiereński nie miał tam powodzenia. Rozpowszechnione jest zapatrywanie, że po takim człowieku, który niegdyś mając pomyślną sposobność, tak bardzo nie dopisał, nie można się wiele spodziewać. Koła mieszczańskie są zniechęcone tem, że obcował on tylko ze skrajnymi socyalistami. Nawet ci ostatni uważają go za gadułę.

Rozbrat wśród socyalistów francuskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berna:

Ze stanowiska socyalistów francuskich z grupy większości wynika, że **przygotowują się oni do utworzenia gabinetu z Albertem Thomasem na czele.** W prasie swej zapewniają socyaliści z grupy większości, że walczyć chcą w obronie świętego zjednoczenia wszystkich Francuzów. W ten sposób chcą sobie pozyskać sfery obywatelskie.

Socyaliści z grupy mniejszości piętnują tę taktykę socyalistów grupy większości, zarzucając im, że zdradzają w zupełności zasady Jauresa, największej ofiary wojny.

Konfiskata obcych depozytów w Anglii.

Zurych, 13 lipca.

»Secolo« donosi z Londynu:

Rząd angielski postanowił zażądać od państwowego Banku angielskiego wykazu tajnych depozytów z krajów nieprzyjacielskich. Nazwiska właścicieli depozytów zostaną ogłoszone, a depozyty ulegną konfiskacie.

Nowa bitwa na zachodzie.

Lipsk, 13 lipca.

»Leipziger Tageblatt« donosi z Genewy:

»Temps« pisze: Wzmagająca się czynność wywiadowcza lotników jest prawdopodobnie zapowiedzią nowej ofenzywy, która może rozpocznie się za kilka dni.

Lugano, 13 lipca.

»Corriere della Sera« donosi z Paryża:

Generał Foch przyjął w poprzednią sobotę burmistrzów miast ze strefy wojennej, tudzież miasta Paryża i miast departamentu Sekwany. Generał Foch oświadczył, że o losach tej strefy rozstrzygnie bezwarunkowo spodziewana obecnie bitwa, która — jak on ma nadzieję — wypadnie na korzyść Francyi.

Rekrutacya Polaków w Ameryce.

»Dziennik Chicagoski« z 6 maja donosi o przybyciu do Ameryki dwóch nowych wysłanników armii polskiej. Są nimi kapitan Paweł Kleczkowski i porucznik Mieczysław Orłowski, delegat polskiego Czerwonego Krzyża we Francyi.

Ten sam dziennik z 11 maja donosi **o rekrutacyi do armii polskiej we Francyi w Nowym Jorku.** Zwerbowano tam dotąd 1123 ochotników. Wedle pochodzenia dzielą się oni: z Królestwa było ochotników 909, czyli 91%, z Galicyi 176, czyli 15.6%, z Poznańskiego i Prus 9, czyli 0.8%, obywateli Ameryki 23, czyli 2.6%.

O interwencyę Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 13 lipca.

(Reuter). Wiadomość z Waszyngtonu, że Japonia postanowiła odmówić prośbie państw koalicyi, aby na wszelki wypadek wystąpiła czynnie w Syberyi, według urzędowych wyjaśnień jest nieprawdziwą. W postawie Japonii nie zaszła żadna zmiana. Japonia oczekuje odpowiedzi Ameryki w tej sprawie. Poza obrębem kół urzędowych w Japonii teraz mniej więcej wszyscy zgadzają się na to, że w tej chwili niema dla Japonii powodu wysyłać wojsko do Syberyi.

Wojna a egzamina.

W wydawanych przez Centralne biuro statystyczne „Statistische Mitteilungen" pojawił się przegląd wyniku egzaminów we wszystkich fakultetach prawniczych uniwersytetów austryackich w latach 1913—1917. Z tych długich kolumn cyfr dadzą się wysnuć pewne wnioski ogólne co do natężenia pracy uczącej się młodzieży w czasie wojny i co do wyniku tej pracy. Ogółem biorąc, zmalała wszędzie ilość kandydatów, zasiadających do egzaminów. Pozostaje to w związku z wojną i z systemem austryackim. — Niemcy urządzili po okopach specyalne kursa uniwersyteckie dla młodzieży, oderwanej od studyów; w Rumunii doszły do skutku nawet kursa maturyczne dla gimnazyastów, którzy nie zdołali skończyć nauki. Wieńczącej te kursa prawdziwie wojennej maturze przysłuchiwał się marszałek Mackensen we własnej osobie i na zakończenie wygłosił mowę, będącą dytyrambem na cześć nauki.

W Austryi drzemie duch podobnej inicyatywy snem nieprzespanym. Zaledwie w tym roku dopiero udzielać zaczęto słuchaczom uniwersyteckim trzechmiesięcznych urlopów dla uzupełnienia studyów. Spodziewać się należy, że dzięki temu wzrośnie ilość słuchaczów i egzaminandów na wydziale prawnym. Stanie się to zwłaszcza u nas, gdzie skutkiem ogólnego ubóstwa już przed wojną przeważna część młodzieży odbywała studya uniwersyteckie, powiedzmy w Bochni, lub na posadach kancelistowskich.

Ciekawe są wyniki egzaminów, o ile chodzi o surowość oceny w związku z wojną. Okazuje się, że rok 1915 był rokiem najłagodniejszej oceny, że egzaminatorowie chętnie przymykali oczy na te, czy owe braki. Nawet w Krakowie, gdzie egzamina wypadały najsrożej w całej Austryi, był wówczas wynik 500 razy łagodniejszy, niż zwykle. Im bardziej w głąb wojny, tem więcej rośnie stosunek reprobowanych. Nie wiadomo, czy wzrosła skala wymagań, czy opadł poziom przygotowania kandydatów. Tylko w Insbruku i czeskim uniwersytecie w Pradze, a także i we Lwowie wiał konsekwentnie duch łagodności.

Jako ilustracyę omówionej sprawy przytaczamy kilka cyfr, obliczonych procentowo odnośnie do jednej tylko kategoryi egzaminów, mianowicie do tak zwanego egzaminu prawniczo-historycznego, to jest pierwszego egzaminu po maturze.

Na sto kandydatów wynosiła ilość reprobowanych w uniwersytetach w Wiedniu (= W.), Gracu (= G.), Insbruku (= I.), Pradze, uniwersytet niemiecki (= Pn.) i czeski (= Pc.), Lwowie (= L.), Krakowie (= K.) i Czerniowcach (= Cz.) w roku:

Rok	W.	G.	I.	Pn.	Pc.	L.	K.	Cz.
1913	22	20	12	19	15	13	26	27
1914	21	19	20	17	10	13	27	21
1915	15	13	3	13	5	11	5	—
1916	26	17	16	13	4	11	17	—
1917	23	10	2	20	9	2	—	—

W miejscowościach, pauzą oznaczonych, brak jest wyniku.

Charakterystyka Ukraińców.

W lwowskiem „Ukraińskiem Słowie" zamieszcza pos. Cegielski artykuł, w którym charakteryzuje bardzo ujemnie swoich pobratymców z za kordonu. Ukraińców rodowych, jako żywioł państwowotwórczy. Według jego zdania, zasadniczym wykładnikiem ich ideologii politycznej jest maksymalizm, idący w parze z naiwnością pojęć. Tem tłomaczy poseł Cegielski między innemi opozycyę Ukraińców wobec rządów Skoropadskiego, w którym widzą wroga idei republikańskich. W tem zresztą twierdzeniu dra Cegielskiego, a raczej w tem specyalnem zastosowaniu postanowionej tezy, jest oczywiście pewna tendencya do usprawiedliwienia Skoropadszczyzny, którą galicyjscy Rusini od bardzo niedawnego czasu niespodziewanie zaczęli bardzo popierać. Za jednym zamachem poseł Cegielski potępia takie dążenia zbyt gwałtowne Ukraińców do zukrainizowania urzędów, co przypisuje ich wychowaniu na tle maksymalistycznej psychologii nacyonalizmowi. Dalej tak pisze poseł Cegielski:

»Z tego samego źródła doktrynerstwa nacyonalistycznego wypływa ich bezmierna naiwność, po prostu wiara w cuda, wiara we wszechmoc własnej woli. Jest to właściwością psychiki dzieci, że swoje życzenia i przywidzenia uważają za rzeczywistość i nie znają żadnej niemożliwości; takie właśnie wrażenie robią na mnie Ukraińcy zakordonowi. Najniemożliwsze przewroty wydają się im zabawką, najcięższe przeszkody drobiazgiem bez znaczenia, przyczem zapominają, że na świecie są także oprócz nich inne czynniki, które mają swoją wolę, i to wolę silną, niezłomną, pomysłową, celową i rozporządzają taką »drobnostką«, jak siła. Na tym psychologicznym podkładzie zrodziło się warcholstwo, objaw anarchiczny i szkodliwy, przybrany całkiem fałszywie w togę rewolucyjności. Na Ukrainie miejsce rewolucyonistów zajęli warcholi, typ fanatyków, którzy w swej bezmyślnej zarozumiałości pracują dla wrogów Ukrainy. Nie mając dotychczas sposobności do jawnej pracy, Ukraińcy nie rozróżniają proporcyi różnych rzeczy. Drobiazgi, na które nie zwrócilibyśmy uwagi, wywołują u nich waśnie, spory, narzekania, protesty i t. p., natomiast rzeczy wielkie, zasadnicze, przemijają, nie wywołując głębszego zainteresowania. Jest to objaw tak powszechny na Ukrainie, że można go nazwać typowym dla ukraińskiej psychiki.

Będąc nacyonalistami i maksymalistami, nie umieją Ukraińcy realnie pracować. Zdolni są albo do największych ofiar, albo kontemplacyi w czterech ścianach izby. Praktycznej, organizacyjnej, twórczej roboty bardzo u nich mało. Krzyczą dużo o ukrainizacyi i łają rząd, że za wolno ją przeprowadza, a jednocześnie ci sami krzykacze są rusyfikatorami i w kolejach, sklepach, tramwajach, restauracyach, rozmawiają wyłącznie po rosyjsku. W końcu łają się rząd, że nie ukrainizuje szkoły, a tymczasem nie pracują zupełnie nad tem, aby ta ukrainizacya wyszła od dołu. Do tej samej kategoryi należy niesłychana gadatliwość wielkich narad i rozpraw dziennikarskich na Ukrainie. Mówi się tam godzinami o wszystkiem, wykłada się szeroko najbardziej oklepane teorye, młóci się stare frazesy, a do realnych rezultatów nie dochodzi się prawie nigdy. Wszyscy Ukraińcy, to ludzie typu »bałaguły«...

Kompetencyi posła Cegielskiego do scharakteryzowania psychologii jego pobratymców z za kordonu oczywiście nie będziemy kwestyonować. Nadmienić tylko warto, że niektóre z tych spostrzeżeń mógł poseł Cegielski poczynić i bliżej, niekoniecznie jeżdżąc po nie aż do Kijowa. I gdyby ostrzegawcze swoje wnioski z nich wysnute skierował do bliższego swojego otoczenia, to dydaktyczne działanie tego artykułu byłoby jeszcze pożyteczniejsze. Poza tem artykuł ten jest charakterystyczny dla zmienionego stosunku galicyjskich Rusinów dla spraw i wypadków na Ukrainie.

O dalszą politykę antypolską w Prusach.

Jak wiadomo, konserwatyści zgłosili w Sejmie pruskim wniosek, wzywający rząd do podjęcia w zaborze pruskim dalszej działalności kolonizacyjnej. W sprawie tej hakatystyczna »Taegliche Rundschau« pisze:

»Według oświadczeń czynników kompetentnych należy — jak nam donoszą — przypuszczać, że zapatrywania rządu pruskiego zgadzają się zasadniczo z temi życzeniami (konserwatystów pruskich — przyp. red.). Roczne dochody komisyi kolonizacyjnej osięgły wysokość 30 mil. marek. Dochody te muszą być wedle przepisów prawnych zużyte w takim samym celu, co fundusz osadniczy, a więc na wzmocnienie niemczyzny na kresach wschodnich. Gdyby nawet w przyszłości z powodu finansowego przeciążenia państwa przez wydatki wojenne nowe zasilanie funduszu kolonizacyjnego nie było możliwem, byłby zawsze fundusz 30 mil. marek rocznie do rozporządzenia, celem osiedlania chłopów niemieckich. Suma ta wystarczyłaby, by utrzymać dzieło kolonizacyi w obecnych rozmiarach. Zresztą są jeszcze do rozporządzenia znaczne rezerwy ziemi i pieniędzy. Ponieważ polska własność ziemska nie podpisywała przeważnie pożyczek wojennych (pobożna denuncyacya. Przyp. red.), ma do rozporządzenia znaczne bardzo fundusze na zakupno ziemi. Że zakupna te skierowane będą przeważnie na odebranie ziemi z rąk niemieckich, samo się przez się rozumie. Niemcy muszą więc swej posiadłości bronić przez dalsze prowadzenie kolonizacyi. Wojna nie stworzyła stosunków, któreby spowodowały zrzeczenie się wzmacniania niemczyzny na kresach wschodnich. Takie zapatrywania ma i rząd pruski«.

JAN PIETRZYCKI.

Notatki z obczyzny.

(Tablica Jarosława z Polski w Bolonii. — »Architekt króla polskiego« Matteo Castelli. — »Polonus« Volpata w bibliotece watykańskiej. — Pomnik »polskiego powstańca« Agesilaa Venanzia).

Gdy przed kilku laty w Padwie, Bolonii i Pizie czyniłem poszukiwania za pamiątkami, które w miastach tych pozostały po studyujących Polakach z czasów od XIV. do XVIII. stulecia, zwrócono mi uwagę na starożytną kamienną płaskorzeźbę, znajdującą się w muzeum bolońskiem, na której jedna z wyrzeźbionych postaci ma podpis, wyryty w marmurze: „Jaroslaus de Polonia".

Płaskorzeźba ta, wykonana w wielkich rozmiarów płycie, wyobraża siedzącą na tronie pod kamiennym ostrołukowym baldachimem Madonnę, mającą przed sobą postać Chrystusa w stylu romańskim, obok baldachimu zaś sześć postaci w togach profesorskich, ujętych w ośm tarcz herbowych. Ponad postaciami dadzą się odcyfrować mocno już zatarte napisy: Petrus Revoni de Burgondia — Jaroslaus de Polonia — Rector ultramontarum (był nim wówczas, jak stwierdza „Kronika Akademii Bolońskiej", Bartolomeo Lamperti z Cypru) — Rector citramontarum (według wspomnianej „Kroniki": Bernardo Catenaco) — Aymardus de Montebello i Jacobus de Languilla de Lama. Inwentarz muzeum bolońskiego notuje, że w roku 1812 rzeźbę tę przeniesiono ze zburzonego kościoła Madonna della Pace. Do ksiąg tedy kościoła, złożonych obecnie w archiwum katedralnem, należało się udać po genezę rzeczy.

W roku 1321 — opowiada akt fundacyjny zburzonej świątyni — senat Bolonii skazał jednego z uczniów uniwersytetu na karę śmierci. Profesorzy wszechnicy, a również i uczniowie, wyrażając swe oburzenie wobec tak surowego wyroku, postanowili przerwać naukę w Bolonii, a młodzież zamierzała gremialnie przenieść się na uniwersytet syeneński. Wówczas senat, obawiając się zamknięcia akademii, zawarł z gronem profesorów i młodzieżą formalny „układ pokojowy", w którym jednym z warunków było wybudowanie przez miasto kościoła Madonna della Pace i umieszczenie w nim pamiątkowej tablicy z wizerunkami ówczesnych uniwersyteckich dygnitarzy, do których — jak widzimy — należał i ów Jarosław z Polski.

Objaśnić należy, że w regestrze uczniów uniwersytetu bolońskiego z tego czasu czytamy nazwisko Jarosława Skotnickiego, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Studyował on tutaj prawo, doktoryzował się na tym fakultecie, a w roku 1371 był nawet rektorem akademii.

Tablica pamiątkowa, jako dzieło sztuki, zdaje się być jakby pracą dwóch artystów. Wskazywałaby na to niezwykle piękna, o subtelnej twarzy postać Madonny obok innych postaci, wartością swą bardzo poślednich. Prócz niszczącego wszystko czasu, rzecz uszkodził i wandalizm polityczny: oto w czasie bolońskich zamieszek rewolucyjnych z końcem XVIII. wieku, tłum uliczny, wtargnąwszy do kościoła, rozbił młotami część tablicy z płaskorzeźbami herbów. Jedynie faksymilie ich przechowuje archiwum muzealne.

— — — — — — — — — —

W pobliżu jeziora lugańskiego, przy wąskiej, skalistej drodze, zdążającej od strony wioski Melide ku przepysznemu kościołowi San Paolo et Andrea w Caronie, stoi pochylona od starości, wsparta na portyku kaplica, mająca na frontonie taki oto napis:

„W miejscu, gdzie wznosi się ta budowla, Matteo Castelli, nadworny architekt króla polskiego, wraz ze swymi trzema synami ujrzał w roku 1618 płomienny krzyk, wznoszący się w powietrzu. Ku upamiętnieniu przedziwnego zdarzenia ufundował w roku 1626 ten dom Boży".

Skromny, w kwadrat zbudowany kościółek o płaskich, białych ścianach, nakryty czarnym metalowym łukiem dachu, kryje wewnątrz kilka starych, interesujących fresków. We wgłębieniu ołtarza widzimy Madonnę, wzorowaną w pozie na rzymskiej „Pietà" Bounarotiego, obok ewangelistę Mateusza i Karola Boromeusza, patrona ziemi medyolańskiej, na pułapie gloryfikacyę Boga Ojca, na prawej ścianie Golgotę. Najciekawszy jednak fresk znajduje się na ścianie lewej: przedstawia on zdarzenie, które poprzedziło budowę kaplicy, dając przytem współczesne, autentyczne portrety Mateusza Castellego i jego trzech synów.

O Castellim, jako »architekcie króla polskiego«, wiemy niewiele. Tytuł ten otrzymał w roku 1614 od Zygmunta Wazy — w roku 1620 mieszkał podobno w Krakowie. Wydatna jego działalność artystyczna przypada na czas pobytu we Włoszech, gdzie zasłynął nietyle, jako budowniczy ile raczej, jako sztukator, że wspomnę choćby tylko przepiękne jego sztukaterye, zdobiące presbiterium bazyliki Santa Maria Magiore w Rzymie. (Dok. nast.)

Przejęcie administracyi przez rząd polski w okupacyi austryackiej.

Z Warszawy donoszą: »Kuryer Polski« ogłasza wywiad z delegatem władz austro-węgierskich, radcą Stefanem Iszkowskim dla otrzymania objaśnień, jak ma się odbywać przejmowanie administracyi na austro-węgierskiej okupacyi.

Radca Iszkowski oświadczył, że władze austro-węgierskie ściśle przestrzegają zasady, by tylko te uprawnienia, których wymaga stan wojenny, zatrzymać w swem ręku. Wyliczanie przeto działań, które mają być rządowi polskiemu przekazane, byłoby zbyt długie. Co do tych zadań, które na razie przekazane być nie mogą, przyznaje się władzom polskim już dziś jak najdalej idące prawo współdziałania. Działalność ustawodawczą przyznano Radzie Regencyjnej i Radzie Stanu z pewnemi tylko zastrzeżeniami nawet co do spraw nieprzekazanych.

Co do dalszego przekazywania nowych dziedzin administracyi należy rozróżnić te, które władze polskie już dziś bez pomocy objąć mogą, od tych, które wymagają liczniejszego wyszkolonego personalu, jakim rząd polski dotąd nie rozporządza. Pierwsze mogą być przekazane natychmiast lub z chwilą wejścia w życie odpowiednich ustaw i przepisów normujących czynność urzędów. Drugie będą oddane, skoro tylko aparat administracyjny polski będzie obsadzony.

Wkońcu radca Iszkowski jak najenergiczniej zastrzegł się przeciw pogłoskom, jakoby wprowadzenie ustawy wojskowej napotkało na trudności ze strony władz austro-węgierskich. Mocarstwa okupacyjne zajęły w tej sprawie jednomyślnie przychylne stanowisko.

Z warszawskiej kroniki politycznej.

(Z Rady Stanu. — Wymiana depesz między premierem polskim a W. Wezyrem. — Wizyta szefa sztabu przy c. k. gen. gub. lubelskim).

Na posiedzeniu komisyi oświatowej wybrano przewodniczącym rektora Kostaneckiego, zastępcą ks. Jasińskiego, sekretarzem p. Skupia. Ustalono, że na przypadek nieprzyjęcia stanowiska przewodniczącego komisyi przez nieobecnego przewodniczącego komisyi rektora Kostaneckiego, postawiona będzie kandydatura prof. Grotowskiego. Minister Ponikowski zakomunikował zebranym, że od 1 b. m. rząd postanowił subwencyonować szkoły początkowe i ma zapewnione na ten cel fundusze.

Na posiedzeniu komisyi wojskowej przewodniczącym wybrano wicemarszałka Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, zastępcą p. Antoniego Maryńskiego, sekretarzem p. Antoniego Humnickiego. Komisya uchwaliła w miarę potrzeby powoływać rzeczoznawców w sprawach wojskowych między innemi postanowiono zaprosić majora Wyrostka.

Na następnem komisyi ma być omawiana tymczasowa ustawa wojskowa i w tym celu polecono p. Antoniemu Humnickiemu przygotować odpowiedni referat do dyskusyi. Najpierw toczyć się będą obrady nad stroną techniczną ustawy, a potem rozważona będzie jej strona polityczna.

Przybył tu członek Rady St. Tomasz Temala z pow. pińczowskiego.

Z powodu śmierci sułtana Mahometa V-go nastąpiła wymiana depesz tej treści:

»Jego Ekscelencyi Wielkiemu Wezyrowi Talaat paszy — Konstantynopol. Warszawa, 5 lipca 1918 roku. Rząd polski prosi Waszą Ekscelencyę zakomunikować cesarskiemu rządowi wyrazy najszczerszego swego współczucia, z powodu bolesnej straty, jaką Turcya poniosła wskutek śmierci Jego Cesarskiej Mości Sułtana, w przeddzień zawarcia zwycięskiego pokoju.

Steczkowski.

»Do Jego Ekscelencyi Pana Steczkowskiego, Prezesa Ministrów — Warszaw...Konstantynopol, 7 lipca 1918. Wzruszony bardzo wyrazami współczucia, okazanemi cesarskiemu rządowi tureckiemu, z powodu smutnego zgonu Jego Cesarskiej Mości Sułtana Mahometa V. mojego nieodżałowanego pana, proszę Waszą Ekscelencyę być moim pośrednikiem w złożeniu Królewskiemu Rządowi podziękowań za współczucie, okazane nam z powodu żałoby, jaka na nas spadła.

Talaat.

Przybył do Warszawy mianowany szefem sztabu przy c. i k. gen. gub. lubelskiem Huber von Szekely-Föld, w celu złożenia wizyt przedstawicielom polskich władz rządowych.

Subskrybujmy na ósmą pożyczkę wojenną.

Z historyi podatku majątkowego.

Z okazyi dyskusyi, którą przeprowadza się obecnie na temat wiszącego nad nami podatku majątkowego, nie od rzeczy będzie przypomnieć dawniejsze metody pobierania tego podatku w okolicznościach zupełnie do współczesnych podobnych. I w przeszłości z powodu wstrząśnień gospodarczych musiały się rządy uciekać do tego sposobu zasilania wyczerpanego skarbu.

Najcharakterystyczniej występowała ta gospodarka w obrębie drobnych państewek włoskich w epoce odrodzenia. Ten okres bujnego życia, płodny w klasyczne dzieła geniuszu ludzkiego, był też okresem nieustannej wojny wszystkich przeciw wszystkim. Parafialne zawiści i ważne interesy ekonomiczne, czy polityczne, pchały do wojny zarówno jak i ambicya Kondotyerów, wyrębujących sobie siłą miecza własne państewka. Wynikały stąd dotkliwe straty materyalne, które rządy powetować sobie pragnęły na kieszeni obywatelskiej.

Dla umożliwienia ścisłego przeglądu sił majątkowych »podatników« zakładano po państwach specyalne katastry majątkowe. Takie »catastro« założono we Florencyi już w początku XV wieku, a więc czterysta lat temu. A była wówczas Florencya pierwszorzędną potęgą na świecie, której pieniądz, floren, w nazwie swej dotąd się utrzymał. Każdy obywatel winien był jak najdokładniej podać władzom skarbowym wysokość swego majątku. Papiery wartościowe oceniano według cen targowych, wartość nieruchomości szacowano zaś według ich dochodu, mnożonego czternaście i pół razy. Od tak »fasyonowanego« majątku odciągano długi oraz koszta utrzymania rodziny, a od reszty wymierzono pół procent podatku, płatnego jednakże sześć razy do roku. W kilka lat później ustanowiono podatek dochodowy o skali intensywnie rosnącej od czterech do trzydziestu trzech i pół od sta. Wobec ciągłych kłopotów finansowych obmyślało państwo co kilka lat coraz to nowe dodatki do podatków. I tak wprowadzono w r. 1467 po dwanaście od przyrostu wartości majątku za czas od 1450 r. W r. 1470 założono nowy kataster, nakładając równocześnie dziesięcioprocentowy podatek majątkowy, przyczem dochody z handlu, przemysłu i roli pomnożono dwudziestokrotnie dla wypośrodkowania istotnej wartości majątku. Podatek ten należało opłacać w kuponach pożyczki miejskiej. Z roku na rok mnożyły się ciężary podatkowe. Kronikarz Luca Landucci ostro w r. 1480 na te stosunki utyskuje: »Każdy, kto ku naszej szkodzie najedzie kraj i obróci go w perzynę, uzyskuje za to jeszcze zapłatę. Wzięli to sobie snać Florentczycy za mądrą maksymę, opłacać się sowicie każdemu najeźdźcy, że gnębi nas i nasze włości pustoszy«.

I drożyzna szalała wówczas w mieście kwiatów niegorzej niż u nas. Brak żywności dawał się dokuczliwie we znaki, a miasto zakupywało ją po droższych i rozsprzedawało po tańszych cenach. Ustanowiono też osobnych urzędników dla zakupna żywności — kubek w kubek nasze centrale — i poskramiania handlu pokątnego. O tych centralach powiada kronikarz Rinuccini: »Zdziałały więcej złego niż dobrego«. Czasy dzisiejsze żyrują ten sąd obrącz wszystkimi podpisami, z wyjątkiem podpisów paskarzy.

Zarządzenia bezpieczeństwa na kolejach.

Z dyrekcyi kolejowej otrzymujemy następujący komunikat:

Kradzieże kolejowe i napady rabunkowe na pociągi przybierają coraz większe rozmiary. Dotychczasowe środki zapobiegawcze okazały się za mało skuteczne. Złodzieje zorganizowani w uzbrojone bandy, uszkadzają urządzenia sygnałowe na kolejach, napadają na pociągi nawet w biegu będące i rabują, co im tylko w ręce wpadnie, zagrażając śmiercią personalowi kolejowemu, gdy się odważył przeszkadzać kradzieżom. Bezpieczeństwo ruchu pociągów jest poważnie zagrożone, a szkody, jakie państwo ponosi skutkiem kradzieży i rabunków kolejowych, są olbrzymie. Szkody te odczuwa jeszcze bardziej publiczność, która traci przez kradzieże kolejowe całe zapasy bielizny, ubrań i żywności. Odszkodowanie, płacone przez zarząd kolei, strat nie wynagradza, bo za otrzymane pieniądze trudno dzisiaj z braku towarów coś kupić.

Aby złemu kres położyć, ustawiono w porozumieniu z powołanemi władzami cywilnemi i wojskowemi warty, które pilnować będą stacyj i pociągów kolejowych. Warty wojskowe mają prawo na terenie kolejowym zatrzymać i rewidować bez wyjątku każdą podejrzaną osobę, a w razie usiłowanej ucieczki strzelać. Władze bezpieczeństwa były zmuszone chwycić się jak najostrzejszych zarządzeń, ponieważ bandyci nie przebierali w środkach teroru.

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające wobec tych zarządzeń z chodzenia po terenie kolejowym, nie przeznaczonym do użytku publiczności, prosi dyrekcya kolejowa publiczność za naszem pośrednictwem, aby się strzegła w interesie życia wchodzenia na tor kolejowy, względnie na stacye i przystanki bez odpowiedniej legitymacyi, czy to jazdy, czy też jakiejś innej, któraby uprawiała do przebywania na gruncie lub w budynku kolejowym (na przykład rozpis na wykupno towaru), a równocześnie, aby nie zakupywała niczego od osób podejrzanych i w ten sposób wspomagała władze bezpieczeństwa w tłumieniu nowej plagi wojennej, jaką się stały kradzieże kolejowe.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

POGODA LIPCOWA ustaliła się od paru dni, żar słoneczny rozpalił chodniki i bruki kamienne, termometr w cieniu wskazuje 25 stopni C. Dzisiaj od rana mamy zupełną pogodę, powietrze jest niezwykle duszne i męczące. Rozpoczął się sezon skwarnego, upalnego lata.

UROCZYSTE ZEBRANIE RADY MIASTA KRAKOWA celem odebrania przysięgi od prezydenta Federowicza odbędzie się we wtorek o godzinie 12 w południe. Namiestnik hrabia Huyn upoważnił delegata Bieńkowskiego do odebrania przysięgi. Po złożeniu przysięgi prezydent Federowicz złoży krótki program prac i najważniejszych zadań, jakie obecnie w tych wojennych stosunkach gminę czekają.

Według postanowień statutu wybór I wiceprezydenta ma nastąpić w ciągu 14 dni po zaprzysiężeniu prezydenta. W ten sposób nowy wiceprezydent jeszcze w lipcu obejmie urzędowanie.

Sprawa wyboru I wiceprezydenta wiąże radców miejskich przed wyjazdem na wakacye, gdyż według statutu do wyboru wiceprezydenta trzeba większości trzech czwartych członków Rady miejskiej. Radca, który nie usprawiedliwi swej nieobecności, traci swój mandat.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Namiestnik hr. Huyn bawi w Krakowie w drodze powrotnej z Wiednia do Krakowa. Prezydent Federowicz odbył z namiestnikiem konferencyę w sprawach finansowych i aprowizacyjnych gminy.

O ZAOPATRYWANIE KRAKOWA W WĘGIEL. Celem zapobieżenia katastrofie, grożącej miastu z powodu braku węgla na nadchodzącą zimę, prezydyum miasta Krakowa czyni starania o nabycie kopalni, z którejby można jeszcze w zimie eksploatować pewną, choćby minimalną ilość węgla, przypuszczalnie 15 wagonów dziennie. W tej sprawie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem poufna narada członków Rady miejskiej, celem rozpatrzenia tego projektu i powzięcia decyzyi, jakie wnioski mają być ewentualnie przedłożone na najbliższe posiedzenie Rady miejskiej. Konferencyę Rady miejskiej poprzedzi zebranie zaproszonych znawców, którzy wydadzą opinię w tej sprawie. Na znawców zaproszono znanych górników polskich pp.: Kiegera, Okołowicza, Czaplińskiego, Schmidta, Bartonecа, wreszcie radcę dworu dra Benisa.

Gdyby opinia członków Rady miejskiej wypadła przychylnie, wówczas sprawa będzie regulaminowo traktowaną, to znaczy, iż wejdzie pod obrady sekcyi i komisyi, a następnie przedłożona zostanie na najbliższe posiedzenie Rady miejskiej.

Tereny węglowe, o których jest mowa, położone są pod Tenczynkiem. Węgiel ma być pierwszej jakości. Eksploatacya węgla może rozpocząć się w styczniu lub lutym przyszłego roku. Sfinansowania tego przedsiębiorstwa podejmie się prawdopodobnie gmina sama. Zresztą szczegóły bliższe tej kwestyi są jeszcze poufne i nie nadają się do ogłoszenia.

16,600.000 KORON winien jest rząd gminie krakowskiej i mimo energicznych zabiegów prezydyum miasta kwoty tej nie wypłaca. W szczególności należy się gminie m. Krakowa 6,600.000 K z tytułu różnicy cen za artykuły spożywcze dla szerokich kół ludności za II-gi kwartał 1918, 1 milion koron za akcyę bonową, wreszcie 9 milionów koron za kwaterunki i inne świadczenia wojenne. Prezydyum miasta nie ustaje w zabiegach, aby przynajmniej część tej olbrzymiej sumy była wypłacona, gdyż brak gotówki w kasie miejskiej utrudnia wszelką akcyę aprowizacyjną.

OSMA POŻYCZKA WOJENNA. Na murach miasta pojawiła się odezwa prezydyum miasta Krakowa w sprawie podpisywania ósmej pożyczki wojennej. W odezwie, którą podpisali prezydent Federowicz i wiceprezydenci Sare i Pelle, wyszczególniono dokładnie warunki podpisywania tej pożyczki.

UKSZTAŁTOWANIE WYLOTU ULICY WOLSKIEJ. Budownictwo miejskie ukończyło ostatecznie opracowywanie planów ukształtowania wylotu ulicy Wolskiej. Rada miejska w 1911 roku, uchwalając wnioski ówczesnej komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych i sekcyi ekonomicznej o parcelacyę gruntów miejskich między przedłużoną ulicą Smoleńsk a Zwierzyniecką, wyłączyła sprawę wylotu ulicy Wolskiej, pragnąc, ze względu na wielkie znaczenie dla miasta tej sprawy, postąpić zgodnie z życzeniami ogółu mieszkańców. Ze sprawą wylotu ulicy Wolskiej wiąże się nierozerwalnie sprawa zużytkowania gruntów pofortyfikacyjnych po prawej stronie zasklepionej Rudawy, między parkiem Jordana, Aleją Mickiewicza i przedłużoną ulicą Czystą, sprawa Parku Jordana, toru wyścigowego i najważniejsza — Błoń miejskich.

W roku 1913 ogłoszono konkurs na opracowanie odpowiednich projektów. Sąd konkursowy w kwietniu 1914 roku przeznaczył trzy projekty do nagrody, a trzy do zakupna. Pierwszą nagrodę otrzymał wówczas projekt Tow. budowl. »Alfred Kramarski, Reizmund, Meus i Stefan Jan Meyer«.

Cały czas wojny ta ważna sprawa spoczywała w budownictwie miejskiem. Teraz dopiero, po wypracowaniu wniosków odpowiednich, będzie wniesiona na jedno z najbliższych posiedzeń Rady miasta, celem ostatecznego już załatwienia.

PÓŁKOLONIE NA CZAS FERYI SZKOLNYCH urządziła szkoła Koła I. Tow. Szkoły Ludowej dla dzieci z inteligencyi, które z miasta nie wyjeżdżają. Każdego dnia po południu robi dziatwa pod kierownictwem nauczycielek wycieczki poza miasto, aby spędzić kilka godzin na świeżem powietrzu wśród miłej zabawy i celowej obserwacyi przyrody. Kierownictwo szkoły (Wolska 19) przyjmuje jeszcze wpisy między godziną 3 a 4 po południu.

W KUCHNIACH OBYWATELSKICH I LUDOWYCH podano wczoraj na obiad ryby, których jednak prawie nikt nie jadł. Z powodu podania tego specyału przyszło nawet w kuchniach do przykrego nieporozumienia między stołownikami a personalem. Podobno zarząd kuchni miejskich był zmuszony do zakupna tych ryb.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu w hotelu przy ulicy Zwierzynieckiej pozbawił się życia przez powieszenie 36-letni wachmistrz trenu Juliusz Moll, były porucznik. Przybył on przed kilku dniami z Wiednia do Krakowa. — Powodem samobójstwa było sprzeniewierzenie 6.000 koron na szkodę władz wojskowych.

SAMOCHODY CIĘŻAROWE, jeżdżące w szybkiem tempie po wszystkich ulicach miasta o każdej porze dnia, stały się prawdziwą plagą mieszkańców, gdyż zazwyczaj powodują one olbrzymi huk i silny wstrząs okien, drzwi i murów w realnościach. Istnieją wprawdzie przepisy, zakazujące szybkiej jazdy tymi samochodami na pewnych ulicach, niestety żaden z szoferów nie stosuje się do tych przepisów. — Samochody te niszczą nie tylko bruki uliczne, ale wywołują także pęknięcia murów w realnościach. Czyżby w mieście nie było egzekutywy, aby przepisy o ruchu samochodowym były należycie przestrzegane?

Z Królestwa Polskiego.

ŻARGON W GMINIE ŻYDOWSKIEJ. Z Łodzi donoszą: »Volksblatt« donosi, że gmina żydowska w Zgierzu wprowadziła żargon do księgowania całego, oraz do wszelkich formalności piśmiennych.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE. Z Łodzi donoszą. Policya kryminalna aresztowała w Rudzie Pabjanickiej trzech najbardziej znanych i popularnych obywateli: Stefańskiego, właściciela parku, w którym odbywają się wszelkie zabawy świąteczne, Skoneckiego, naczelnika milicyi w Rudzie Pabjanickiej i Ciechanowskiego. Wszyscy oni pozostają pod zarzutem współudziału w głośnej sprawie fałszerstwa banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w której aresztowano już poprzednio niejakiego Tomaszowskiego.

MILIONOWA KRADZIEŻ. Z Warszawy donoszą: Do wydziału śledczego przy prezydyum policyi zgłosiła się w tych dniach przybyła z Rosyi pułkownikowa, p. Helena Drużyna-Krukowska-Latynina, zamieszkała przy ulicy Wilczej, i oznajmiła, że jest córką generała armii rosyjskiej, Umanowa, który dnia 21 czerwca 1914 r. dał na przechowanie firmie „Ekonomia“ przy ul. Wspólnej 84 paki, naładowane meblami, dywanami i bielizną, z warunkiem wysłania powyższych pak do Petersburga. Wskutek wybuchu wojny, generał Umanow ewakuował się do Rosyi, rzeczy zaś, dane firmie „Ekonomia“ na przechowanie, pozostały w Warszawie. Gdy zgłosiła się do „Ekonomii“ przed trzema dniami po odbiór rzeczy, zwrócono jej 34 sztuki i oświadczono, że pozostałe paki zaginęły. W 34 pakach nie znaleziono nic, prócz kilkunastu sztuk mebli, zawartość cenniejsza również znikła. Przez dwa dni właściciel firmy, Franc. Borkowski, zwlekał, wreszcie oświadczył, że pozostałe paki zostały skradzione „przez niewiadomych“ sprawców. — Straty poszkodowana ocenia na kilka milionów marek.

Dochodzenia, na miejscu przeprowadzone, nie dały żadnych wyników.

Gdy jednak urzędnicy wchodzili na schody, usłyszeli stukanie młotkiem, gdy znaleźli się na pierwszem piętrze, stukanie ucichło. Wówczas przekonali się, że w najciemniejszym kącie składu otwierano jakąś pakę. — Oświadczono, że otwierają ją, by przekonać się o zawartości. Po sprawdzeniu okazało się, że paka jest własnością ewakuowanego generała Umanowa. Rewizya, przeprowadzona w wagonie, zamieszkałym przez stróża, dała wyniki nadspodziewane. Oto znaleziono wielką ilość mebli, dywanów i bielizny, należącej do generała Umanowa.

Stróżkę, Katarzynę Szczęsną, aresztowano i przeprowadzono do biura policyi niem... Tu aresztowana zeznała, że przedmioty... sze skradł ze składów „Ekonomia“ p... robotnik, które pojednej sztuce ze skradzionej paki wręczał jej tytułem łapówki, za milczenie.

Policya aresztowała właściciela firmy „Ekonomia“, Franciszka Borkowskiego. Dochodzenie trwa dalej.

Ze świata.

TRAGICZNY ZGON BOHATERA Z POD KANIOWA. Jak donoszą z Białej Cerkwi do »Dziennika Kijowskiego« kąpiąc się w rzece Rosi, utonął ks. Stanisław Syczewski, kapelan drugiego polskiego korpusu. W pogrzebie tragicznie zmarłego kapelana brała udział cała ludność. Nad grobem przemówił jeden z miejscowych księży, podnosząc zasługi zmarłego, ukoronowane spełnieniem służby duchownej pod gradem kul pod Kaniowem.

UKRAIŃSCY KOMISARZE NA PODLASIU I CHEŁMSZCZYŹNIE. »Monitor Polski« donosi: Ukraińscy komisarze na Podlasiu i Chełmszczyźnie coraz liczniej ściągają z Ukrainy, by objąć powierzone im posterunki. Główny komisarz ukraiński, Skoropys Jołtuchowski rezyduje w Brześciu Litewskim, a jego komisaryat nazywa się »Ukrainisches Landes Kommissariat fuer Cholmland, Pidlasche und Polisie in Brest Litowsk« (Ukraiński komisaryat dla spraw rolnych dla Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia w Brześciu Litewsk.) Oprócz głównego komisarza w Brześciu Litewskim przy każdej komendanturze na Podlasiu znajdują się podkomisarze: Woronin, Jarczuk, Kamienieccpolski i Załeman. Główny komisarz rozesłał do wszystkich wójtów i sołtysów na Podlasiu formularze statystyczne o stanie wielkiej i małej własności, o bezrolnych itd. Rozpoczyna się więc akcya na szerszą skalę, mimo, że traktat brzeski nie został jeszcze ratyfikowany. Komisaryat podlaski ogłosił w »Ridnem Słowie« piśmie ukraińskiem, wydawanem w Białej, że do komisarza ukraińskiego należą sprawy »cirkwi, szkół taj-biżeńciw« (kościoła, szkół i uchodźców). Popularyzowanie istnienia i działalności komisaryatu propagowane jest zatem energicznie na Podlasiu. W najbliższej przyszłości oczekiwany jest przyjazd komisarzy również i na Chełmszczyznę. Dotychczas jednak nie rozpoczęła się tam oficyalna akcya.

MIANOWANIA. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował starszymi radcami skarbowymi radców skarbowych: Antoniego Gosławskiego, dra Leona Lesera, Emila Metzgera, Medarda Czauderne, Józefa Grabskiego, dra Feliksa Wohnuta, Leopolda Łysakowskiego, Eugeniusza Flunta i ministeryalnych sekretarzy w ministerstwie skarbu: dra Włodzimierza Krausa i Bogdana Bulyka.

REPERTOAR OPERY.

W sobotę, dnia 13 b. m.: »Halka«.

W niedzielę, dnia 14 b. m.: »Faust«.

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Przedstawienia operetki.

W poniedziałek, dnia 15 b. m.: »Wieszczka karnawału« Kalmana.

We wtorek, dnia 16 b. m.: »Orfeusz w piekle« Offenbacha.

We środę, dnia 17 b. m.: »Róża Stambułu« Falla.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.